Nr. 290 | Kraków, niedziela 18 grudnia 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2¹/₂ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Siła popędowa Koła.

Dla niewtajemniczonych w zakulisową grę parlamentu nagłe porwanie się Koła polskiego na energię wobec rządu było zagadką. Słusznie dziwiono się, że Koło wbrew swej tradycyi porwało się do obalenia rządu w sprawie, która napozór z „wielką polityką“ nie miała nic wspólnego. Pamiętano, że Koło przyczyniło się w r. 1893 do obalenia Taaffego, a w r. 1906 obaliło Gautscha, ale w obydwu wypadkach szło o wysoką stawkę: pierwszy raz o pogrzebanie skromnej reformy wyborczej wogóle, a w drugim wypadku o wytargowanie dla Galicyi większej liczby mandatów. Teraz zaś Koło stanęło okoniem przeciw rządowi „tylko“ za odmowę wykonania ustawy kanałowej, co z pewnem uzasadnieniem pisma konserwatywne („Czas“, „Gazeta narodowa“ i „Przegląd“) nazwały złamaniem tradycyi.

Co więc skłoniło Koło do tego kroku, a względnie jaka siła popchnęła leniwe i zmurszałe Koło do wykonania tak energicznego obrotu? Zdawałoby się, że „solidarny“ o 72 członkach klub powinien mieć wewnątrz siebie tyle siły, aby — uznawszy jakieś postępowanie rządu za szkodliwe dla kraju — wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencye. To byłoby całkiem naturalne w każdym innym klubie czy narodowym, czy politycznym, ale Koło polskie zbyt często działało wbrew naturalnym wskazaniom rozumu, żeby wyjątek od tej reguły nie zmuszał do zgłębienia tej tajemnicy. Koło polskie, szczególnie w czasach parlamentu kuryalnego, działało wprost na szkodę kraju i to zupełnie bezkarnie, tak, że zmiana tego postępowania mile działa i zasługuje na omówienie.

Wiemy doskonale, ile krzyku „pisma narodowe“ podnosiły po wyborach w r. 1907 na posłów socyalistycznych za to, że „łamali solidarność narodową“, t. j. nie chcieli poddać się komendzie przypadkowej większości Koła. A jednak to pozostanie 6 polskich socyalistów poza Kołem było tą siłą, która pędziła Koło na drogę obrony interesów kraju, a ostatnio zapędziła je do opozycyi przeciw bar. Bienerthowi! Co tu wypowiadamy, nie jest dla bywalców parlamentarnych niczem nowem; wiedzą oni, że 6 posłów socyalistycznych polskich nietylko wywierało wielki wpływ na rząd w sprawach krajowych i ogólno-państwowych, lecz że działalność tych posłów zmuszała Koło do liczenia się z opinią kraju i często pociągała Koło wbrew jego woli do kroków, nie leżących ani w jego naturze, ani w jego intencyach.

Klasycznym tego przykładem jest sprawa kanałowa. Wniosek nagły posła Daszyńskiego zmusił Koło do jasnego oświadczenia się za ustawą; rezolucya posła Moraczewskiego przypieczętowała sejmową uchwałę i postawiła Koło wobec kraju w położeniu przymusowem. Gdyby polscy posłowie socyalistyczni nie byli codziennie widzianym wyrzutem sumienia dla Koła, p. Głąbiński nie byłby miał odwagi rzucić rękawicy Bienerthowi, nie byłby śmiał przełamać tradycyi popierania każdego rządu. Dalej stanowisko polskich socyalistów wobec Bilińskiego za jego projekty podatkowe podziałało ożywczo na Koło, dodając mu odwagi do zadania temu ministrowi ostatniego ciosu; słowem — polscy posłowie poza Kołem zdziałali, że p. Battaglia musi na publicznem zgromadzeniu oświadczyć, że „od sprawy kanałów zależy byt polityczny Koła polskiego“. I to jest prawdą, bo posłowie socyalistyczni polscy nie spuszczą tej sprawy z oka i będą dalej pchali Koło na drogę wypełnienia obowiązku wobec kraju.

O akcyzę w Krakowie.

Gdy w lecie b. r. Rada miasta uchwaliła nowy projekt taryfy akcyzowej, pokazało się, że p. prezydent dr. Leo wraz ze swą większością planują nowy zamach na kieszenie ludności, że nowa taryfa ma wprowadzić nowe podatki spożywcze a podwyższyć niektóre już istniejące. P. dr Leo, który kilkakrotnie na posiedzeniach Rady głosił się przeciwnikiem akcyzy, nietylko zawarł nowy długoletni kontrakt z rządem o dzierżawę akcyzy przez gminę, lecz nałożył nowe obciążenia na tak potrzebne i masowe artykuły, jak masło, ser i owoce, a w zamian za to uwolnił od akcyzy siano i słomę, co przedewszystkiem miało zarządowi wojskowemu dać sposobność do robienia oszczędności.

Jedynie radcy miejscy tow. Daszyński i p. dr Gross sprzeciwili się uchwaleniu tej taryfy, za co musieli wysłuchać kilku patetycznych frazesów o „taniej śliwce“ i o „sienniku robotnika“; mimo tej opozycyi cała Rada — jak zwykle — nową taryfę uchwaliła. To jednak nie zakończyło sprawy, gdyż taryfa akcyzowa jako dochód państwa podlega zatwierdzeniu przez parlament, gdzie obok Petelenzów zasiadają także posłowie opozycyjni, którym interes ludności jest ważniejszy, niż autokratyczne zachcianki p. Lea. I rzeczywiście posłom tym, w pierwszym rzędzie posłowi drowi Grossowi i poparciu przez posła tow. dra Diamanda, działającego w zastępstwie nieobecnego wówczas w Wiedniu posła Daszyńskiego, udało się uzyskać w komisyi podatkowej szereg korzystnych zmian, na które p. dr Leo, popierający tę sprawę osobiście w Wiedniu, musiał się zgodzić.

Komisya uchwaliła następujące zmiany w taryfie: masło i ser zupełnie od akcyzy uwolniono, natomiast przywrócono dawną akcyzę od słomy i siana po 30 h od 100 klg., od owoców (także pomarańcze i cytryny) pobierać się będzie 1 K od 100 klg. zamiast proponowanych 4 K; od ryb zamiast 12 będzie się płaciło 8 K od 100 klg; od gęsi zamiast 40 h tylko 30 względnie (w miesiącach od lipca do marca) tylko 20 h; od kur zamiast 8 tylko 4 h od sztuki.

W ten sposób komisya, a za nią niewątpliwie parlament, stanęła zupełnie po stronie dwóch opozycyjnych radców miasta i nie dopuściła do nowej niesprawiedliwości podatkowej. Nietylko jednak w szczegółach zapatrywanie opozycyi zwyciężyło; także co do zasadniczej strony sprawy komisya stanęła po stronie posłów Daszyńskiego i Grossa, którzy niejednokrotnie wskazywali, że akcyza w Krakowie wogóle nie ma racyi bytu. Komisya uchwaliła bowiem następujące dwie rezolucye posła dra Grossa:

1) zupełne uwolnienie owoców od akcyzy za przyznaniem gminie odszkodowania w formie opustu od czynszu za dzierżawę akcyzy,

2) komisya oświadczyła się za zupełnem zniesieniem akcyzy w Krakowie, który — mimo że nie jest stolicą — jest jedynem w państwie miastem opłacającem akcyzę.

Powyższe uchwały komisyi są niewątpliwie zwycięstwem reprezentantów konsumentów nad zapędami fiskalnymi gminy i stąd może p. dr Leo się przekona, że mimo rozporządzania olbrzymią większością nie można przechodzić do porządku dziennego nad opozycyą, choćby tylko przez dwóch radców reprezentowaną. Sprawa ta dowiodła niemniej, jaką wartość ma poseł z miasta, który dba więcej o interesa ludności, aniżeli o względy potentatów gminnych.

Życiorys wielkiego męża.

Sława głośnego autora „Mojej baby“ grzmi po Europie. Ostatnio dotarł Zimmermann do „Dziennika berlińskiego“ (polskiego), który zamieszcza w Nr. 283 artykuł p. t. „Z galeryi ludzi wielkich“.

Przed nami to po raz pierwszy zarys biograficzny wielkiego męża. Przytaczamy niektóre ustępy.

„Będąc jeszcze młodym, pisał bardzo wiele. Będąc także jeszcze młodym, stanął na czele ówczesnego „Kuryera poznańskiego“, który dziś jest nieboszczykiem. Więc młody ks. redaktor pisał znowu bardzo wiele.

„Nowelki“ jego zdradzały wielkiego grafomana, tj. pisarza, który musi koniecznie pisać o wszystkiem, aby niczego nie napisać. A wszystkie jego nowelki opuściły prasę „Kuryerową“, bo były przecież płodem „naczelnego“. Między innemi ukazała się także „Moja baba“.

Lecz niedługie były lata redaktorstwa Zimmermanna w „Kuryerze“.

„Kuryer“ ówczesny, ów księży „Kuryer“, ostatecznie spoczął na wieki!

Osierocony wszakże redaktor pocieszył się wkrótce. Został nawet kanonikiem kożuszkowym. Był nieco dumny i sławy żądny.

Nowemu dygnitarzowi kuśnierz uszył naturalnie pelerynę szaraczkową, przez „omyłkę“ do popielatych skórek zajęczych dodając nawet gronostaje. Kanonika w pelerynie widywano czasem nietylko w granicach, przez Rzym dla kanoników kożuszkowych przepisanych, ale nawet tu i ówdzie na odpustach. Niektórzy z tego powodu bawili się doskonale, inni go podziwiali, rozkoszując się malowniczością postaci kanonickiej“.

Wreszcie Zimmermanna zaproszono na wszechnicę krakowską:

„W tych warunkach wydoskonalił się odpowiednio tak dalece, że nawet w braku odpowiednio w tym kierunku wyćwiczonych mężów, powierzono mu nowo utworzoną katedrę nauk społecznych. Został profesorem wszechnicy!

Ale profesor musi być przecież roztargniony. Więc też ksiądz Tektander, otrzymawszy nagle smutną wiadomość o śmierci dobrodzieja i nauczyciela, uległ spotęgowanemu kwadratowo roztargnieniu profesorskiemu. Do walizki zapakował aksamitną togę uniwersytecką, zamiast skromnej a poważnej sukni kapłańskiej, i pojechał na obrzędy żałobne z aksamitną togą profesorską i z takimże irytująco wysokim baretem (nie biretem).

Nie wiadomo, czy w ostatniej chwili przy katafalku wszyscy potracili głowy, czy też już nie było czasu na przebranie się profesora, czy może brakło odpowiedniej na wysmukłą jego postać rewerendy, koniec końców... ksiądz Tektander pobiegł na pogrzeb w malowniczym kostyumie profesorów uniwersytetu...

Więc była sensacya na pogrzebie! Jakby na maskaradzie! Niestety, była!

Ksiądz Taktander żył wspomnieniami chłopięcemi z czasów nieboszczyka „Kuryera“. A mianowicie w wolnych od felietonów ekonomicznych i habilitacyj doktorskich chwilach wytrwale pracował nad uzupełnieniem niektórych „nowelek“ swych z ś. p. „Kuryera“. Między innemi do niesłychanych rozmiarów nowymi pomysłami wzbogacił „literaturę“ przez swoją „Moją babę“.

A ponieważ ta jego baba przeciwko „Babie“ grafomańskiej energicznie protestowała, pękając ze złości i twierdząc kategorycznie, że babą żadną nie jest, że nie pozwoli siebie tak wydrwiwać, że w razie wydania „Baby“ napisze do ministeryum z załączeniem dwu egzemplarzy „Baby“ — autor zmienił tytuł swojego „dzieła“ na „Moja Pani“.

Nader ciekawą wiadomość podaje „Dziennik berliński“, że wycofał „Babę“ Zimmmermann na rozkaz z góry:

„Tę jego „Moją Panią“ skazano jednak na zamknięcie w sanatoryum i to z rozkazu biskupa, który jakoś nie umiał się poznać na jej zaletach i sądził, że jeszcze nie nadszedł czas, żeby księża pisali dzieła o swoich — gospodyniach“.

Charakterystycznym jest ustęp „Dziennika“, który powiada, że Zimmermann wprost sławę sobie zdobył „ściganiem“ artykułów, napisanych przez innych:

„Pracował i nabywał doświadczenia, nawet redaktorskiego. Zaczął wydawać pismo ekonomiczne. Powiadano w kołach znawców, że były w niem często artykuły „ściągane“. No, ostatecznie i ściągać trzeba potrafić — jak słusznie powiedział pewien jezuita w obronie autora, posądzonego o niedyskretne „ściąganie“. Ostatecznie w sprawach ekonomicznych nie można nawet wciąż nowych czynić pomysłów; trzeba więc pisać to, o czem inni piszą“.

Co do owego biskupa, który rozkazał Zimmermannowi wycofać „babę“, podaje „Dziennik“ taką jeszcze ciekawą informacyę:

„Ksiądz „profesor“ podobno gniewa się na zbytnią surowość biskupa i gotów jest wygłosić wykład publiczny na temat, że są u nas biskupi, którzy nie doceniają ważności księżych gospodyń“.

A więc nawet prasa burżuazyjna, zgoła o żadne dążenia przewrotowe nie podejrzana, wyśmiewa się ze świeżo kreowanego profesora krakowskiej wszechnicy!

I tylko senat uniwersytecki, nie rozumiejąc sytuacyi, w bojowym rynsztunku staje w obronie pogardzanego i wyśmiewanego „profesora“, tej nowej plagi krakowskiej, roznoszącej niesławę polskiego uniwersytetu po całej Europie. Wstyd!

Fakt pojawienia się podobnego artykułu w „Dzienniku berlińskim“ rozbija tę legendę, jakoby Zimmermann w zaborze pruskim uchodził za wielkiego człowieka. Nawet tam widocznie potrafili ocenić autora przedwcześnie zgasłej „baby“!

XI zjazd Związku socyalistów polskich w Ameryce.

W dniach od 24 do 27 listopada odbył się w Bridgeport XI zjazd Związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Główną sprawą zjazdu było przedyskutowane już przed zjazdem żądanie wstąpienia Z. S. P. do amerykańskiej partyi socyalistycznej, a tem samem połączenie się drugiej socyalistycznej organizacyi polskiej: sekcyi polskiej Socialist Party ze Z. S. P.

W zjeździe wzięło udział 42 delegatów Z. S. P. reprezentujących 40 oddziałów. Jako goście przybyli: delegat sekcyi polskiej amerykańskiej partyi socyalistycznej tow. Głuski oraz delegaci amerykańskiej partyi socyalistycznej tow. Hillquit i Spargo. Przewodniczącym zjazdu obrano tow. Dębskiego.

Referat o połączeniu się z amerykańską partyą socyalistyczną wygłosił sekretarz partyjny tow. Bańka. Po nim zabrał głos tow. Hillquit i przedstawił warunki połączenia się. Po wyczerpującej dyskusyi w tej sprawie tow. Borkowski przedstawił następujący wniosek, opracowany przez komisyę:

„Oświadczamy się za przystąpieniem do amerykańskiej socialist party na zasadzie zupełnej autonomii jako całość. Zarazem żądamy, jako członkowie S. P. od przyszłej narodowej konwencyi nadania nam głosu decydującego proporcyonalnie do ilości członków, na następnych konwencyach“.

Wniosek ten uchwalono 36 głosami przeciw 4. Po tej uchwale tow. Hillquit powitał członków Z. S. P., jako członków amerykańskiej Socialist Party. W ten sposób załatwiono kwestyę pierwszorzędnej wagi dla socyalistów polskich w Ameryce.

W zjeździe brał udział tow. Daszyński, który złożył sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu socyalistycznego w Kopenhadze.

Jubileusz B. Limanowskiego.

Poznań. Wieczornicę ku uczczeniu tow. dra Bolesława Limanowskiego urządziło tutejsze Towarzystwo P. P. S. w sali w „Szwajcarskiej Dolinie“ dnia 4 grudnia o godzinie 7 wieczorem. Na scenie umieszczono portret kredkowy jubilata, ozdobiony zielenią i czerwoną draperyą. Po zagajeniu wieczornicy przez tow. Kałużewicza, odśpiewało koło śpiewu „Lira“ Marsyliankę robotniczą, poczem nastąpił wykład o Bol. Limanowskim, który wygłosił tow. Kraszewski. Referent zaznajomił zebranych z życiorysem weterana socyalizmu polskiego, podnosząc jego zasługi dla polskiej klasy robotniczej i polskiego ruchu socyalistycznego. Limanowski już w młodości gorącem sercem odczuwał niedolę wyzyskiwanego robotnika i chłopa i dlatego spieszył zawsze tam, gdzie widział ucisk. Aresztowany w Wilnie 1861 r. za udział w komitecie rewolucyjnym, wysłany został na wygnanie. Przebywając w Archangielsku na dalekiej północy, przeczy-

tał wygnaniec w roku 1865 „Program robotników“ Lassala i ten fakt stał się punktem zwrotnym w jego życiu. Z rewolucyonisty narodowegą stał się Limanowski socyalistą i on też jest nestorem socyalizmu polskiego. Drogą, którą kroczył Limanowski, przejęci duchem jego, powinniśmy i my postępować. Łączmy się w okrzyk: „Bolesław Limanowski niech żyje!“.

Następnie rozpoczęły się deklamacye, z których szczególnie podobał się wygłoszony przez towarzyszkę P. wiersz „Bolesławowi Limanowskiemu“.

Koło śpiewackie „Lira“ odśpiewało kilka utworów, między tymi „Marsz socyalistów“. Ogólnem odśpiewaniem pieśni robotniczej i okrzykiem na cześć międzynarodowego socyalizmu zakończono uroczystość o godzinie 10.

Na Śląsku pruskim w tym samym dniu odbyły się obchody jubileuszowe ku czci tow. B. Limanowskiego w Lipinach i Nowej Wsi; na obu obchodach wygłosił odczyt o działalności tow. B. Limanowskiego tow. Winiecki.

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 17 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kontynuowano drugie czytanie prowizoryum budżetowego. Przemawiali posłowie Chiari, Sokol, Wittek, Dniestrzański, poczem dr Głąbiński omawiał stanowisko Koła polskiego wobec ugody czesko-niemieckiej.

Poseł tow. Nemec protestował przeciw przyznawaniu ulg na kolejach państwowych rodzinom oficerów, a odmawianiu tych ulg rodzinom urzędników.

O bank austryacko-węgierski.

P. Morsey wniósł, aby jako § 9 dodać do prowizoryum budżetowego postanowienie, upoważniające rząd do przedłużenia przywileja bankowego i wprowadzenia w życie umów, zawartych w przedłożeniu rządowem, prowizorycznie na 6 tygodni do 15 lutego 1911 r., pod warunkiem, że ustawa ta także na Węgrzech wejdzie w życie

Po przemówieniach mowców generalnych: posła Kozłowskiego za i tow. Seitza przeciw **uchwalono prowizoryum budżetowe wraz z dodatkiem Morseya w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Akcyza krakowska.

Na podstawie referatu posła Silberera (chrz. soc.) uchwalono taryfę akcyzową dla Krakowa we wszystkich trzech czytaniach.

Po uchwaleniu kilku wniosków zapomogowych posiedzenie o godz. 10 wieczór zamknięto; termin następnego będzie podany w drodze pisemnej.

Akcya ugodowa w organizacyi zawodowej.

Wiedeń, 15 grudnia.

Komisya, której zadaniem jest doprowadzić do porozumienia w zatargu, wywołanym w organizacyi zawodowej przez separatystów czeskich, odbyła tu dziś posiedzenie pod przewodnictwem tow. posła dra Diamanda. Do komisyi tej należą tow. posłowie dr Adler i Seliger imieniem zarządu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi; tow. Hueber imieniem centralnej komisyi związków zawodowych; tow. posłowie Nemec i dr Soukop imieniem czeskiej socyalnej demokracyi; tow. Tayerle, Nosek, poseł Jarosz z Pragi, oraz tow. Tusar z Berna imieniem czeskiej komisyi zawodowej; tow. poseł dr Diamand imieniem polskiej socyalnej demokracyi; tow. Kristan imieniem słoweńskiej, tow. poseł Pittoni imieniem włoskiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Centralna komisya związków zawodowych w Austryi przedłożyła warunki ugody, które w streszczeniu przedstawiają się następująco:

I. Ruchy zarobkowe, strejki, bojkoty, lokeuty mają być prowadzone przez wspólne wydziały; autonomiczne organizacye płacą wkładki do centralnego funduszu oporu.

II. Organizacye separatystyczne mają zaprzestać dalszego odrywania członków od organizacyi centralnych i ograniczyć się do tych miejscowości w Czechach, gdzie już mają grupy miejscowe; w terytoryach o ludności mięszanej mają w przyszłości tylko centralne związki zakładać grupy miejscowe.

III. Układy wzajemności mogą, ale nie muszą centralne związki zawierać z separatystycznymi; układy takie podlegają zatwierdzeniu centralnej i czeskiej komisyi zawodowej.

Nad temi propozycyami wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem czescy towarzysze oświadczyli, że te propozycye chcą przedłożyć do rozważenia czeskiej komisyi zawodowej i czeskim autonomicznym związkom zawodowym.

Uchwalono więc jednogłośnie, że odpowiedź na te propozycye ma zostać przez przewodniczącego tow. dra Diamanda doręczona członkom komisyi, poczem zostanie zwołane następne posiedzenie.

Echo bankietu na cześć ex-ministra.

Nowy Sącz, 7 grudnia.

Znanem jest ogólnie lokajstwo burmistrzów niektórych miast naszego kraju wobec wysokich dygnitarzy państwowych, lokajstwo wywołujące wprost obrzydzenie.

Typem właśnie takiego burmistrza jest dr Barbacki.

Przy wyborach do sejmu przeforsował ekscelencyę dra Korytowskiego, ówczesnego ministra skarbu, na posła.

Ba, ale ekscelencya mógł myśleć — i słusznie — że to nie zasługa Barbackiego, lecz starosty, żandarmów, nieboszczyków, którzy wstali z grobów do głosowania, a w poważnej części kiełbas i wódek, nakazujących swoim spożycielom żywym, by głosowali na ekscelencyę.

Petrzeba więc było koniecznie czemś zadokumentować swoją „pracę“ dla ekscelencyi, czemś skaptować i zobligować do rozmaitych celów, których — prócz koncesyj szynkarskich — tyle jeszcze było.

Pewnego więc dnia na galowem posiedzeniu uchwala Rada gminna nadać honorowe obywatelstwo ekscelencyi Korytowskiemu w uznaniu zasług za „dobro około spraw miasta“, których ekscelencya sam nie mógł się dopatrzeć. A na innem znowu posiedzeniu uchwala Rada wręczyć ten pergamin honorowy na bankiecie urządzonym dla ekscelencyi i na bankiet ten wyasygnować fundusz gminny w kwocie 6 tysięcy koron!

Gdy zakomunikowano to Korytowskiemu, tenże oświadczył — zgodnie z prawdą — że żadnych zasług dla miasta nie położył, a na utycie funduszów gminnych na bankiet się nie zgadza. Zaczęły się przekomarzania i zapewnienia, że to wola i życzenie całego miasta i wyraz sympatyi.

Ekscelencya, jako że miękki, jako każda prawie ekscelencya — uległ dla... sympatyi całego miasta.

A teraz zobaczmy, jak ta „sympatya całego miasta“ objawiła się.

Na dzień 12 czerwca b. r. zapowiedział dr Barbacki to galowe przedstawienie i bankiet kosztem 6 tysięcy koron, złożonych z krwawicy mieszkańców.

Poważne jednak grono obywateli drukuje afisz z protestem przeciwko użyciu funduszów gminnych na bankiety — starostwo afisz ten konfiskuje!

Na ulicach miasta cały dzień gromadzą się tłumy w rozmaitych miejscach i objawiają swą „sympatyę“ okrzykami: hańba.

Ekscelencyi przed „sympatyą“ strzeże od chwili przyjazdu cały sztab „ołowianych“ policierów, pilnuje lokalu bankietowego i zacnej persony pana burmistrza.

Mimo wszystkich zarządzeń znalazło się kilkuset upartych, którzy w czasie bankietu zebrali się sami, odruchowo i objawili swą „sympatyę“ okrzykami i śpiewem: „O cześć wam panowie“ i „Czerwonym sztandarem“.

Byli tam ludzie z rozmaitych obozów i partyj, bo wszyscy chcieli objawić swą „sympatyę“.

Jak zwykle w takich razach, najciekawszymi byli socyaliści, którzy też szli pierwsi.

Przeciw tej demonstracyi przywołano wojsko, żandarmeryę i dopiero ta wspólnie z policyą zaczęła „tłómaczyć“ zebranym, że ani ekscelencya, ani burmistrz nie życzą sobie więcej tych wyrazów „sympatyi“ i chcą już spokojnie przetrawić owoce bankietu.

W tych objawach „sympatyi“ dopatrzył się dr Barbacki strasznych zbrodni, a za sprawców uważał tylko przez siebie znienawidzonych socyalistów. Nie chciał bowiem przyznać się do tego, że roztrwaniane funduszów gminnych na bankiety potępili wszyscy mieszkańcy miasta, a poważna ich część bez różnicy przekonań politycznych dała wyraz oburzeniu w odruchowej demonstracyi, przy której oczywiście nie brak było i naszych towarzyszów.

Robi więc doniesienie do prokuratoryi i dołącza protokóły policyantów, którzy wzajemnie się przesłuchiwali w magistracie.

Przy śledztwie już prowadzonem przez prokuratoryę okazało się, że policyanci wprost zmyślali najrozmaitsze historye, albo że był ktoś, kto im to podsuwał. Oto podali takie osoby jako demonstrujące, które w dniu tym były albo poza Sączem, albo, mimo pobytu w Nowym Sączu, udziału w demonstracyi nie brały.

Dalej podano w doniesieniu, że tow. Mędlarski i Jarosz urządzili demonstracyę i ci dwaj oraz kilkunastu innych towarzyszów dopuściło się szeregu zbrodni!

Dr Barbacki wraz z swoim sztabem magistracko-jezuickim tryumfował. Sądził, że przecież raz udało mu się w Nowym Sączu zgnieść „hydrę“ socyalizmu, lecz... biedaczysko się zawiódł.

Po kilkumiesięcznem śledztwie wszystkie te „zbrodnie“ zmalały do minimum. Prokuratorya oskarżyła tow. Jarosza o przekroczenie z § 24 ust. pras. (danie do druku afisza, który miał być rzekomo skonfiskowanym przez miejscowe starostwo), tow. Jarosza i Mędlarskiego o przekroczenie z §§ 3 i 19 ustawy o zgromadzeniach (urządzenie niedozwolonego pochodu i demonstracyi), dalej tych samych oraz Kulczyka Jakóba, Fr. Motykę, A. Śledzia o przekroczenie z §§ 283 i 284 (występek zbiegowiska), nadto Motykę o przekroczenie z § 312, popełnione przez to, że powiedział do policyanta Piątka: „cicho bądź“, a Kriża o to, że gdy inspektor policyi Angielski wezwał do „rozejścia się“ — Kriż się wprawdzie „rozszedł“, ale zawołał przytem: „brrrr!“.

Dziś odbyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa, pierwsza tego rodzaju w Nowym Sączu, wśród ogromnego natłoku publiczności i ogólnego zainteresowania w mieście.

Trybunałowi przewodniczył radca Pawłowski, oskarżał prokurator Geisler, bronił adwokat dr H. Syrop.

Po przesłuchaniu oskarżonych przed trybunałem przesunęli się świadkowie. Zeznania wszystkich zrobiły wrażenie nakręconych pozytywek, szczególnie plutonowego niejakiego Piątka. Mimo to przewodniczący i obrońca wyłapali ich na szeregu sprzeczności do tego stopnia, że przewodniczący wprost skarcił ich słowami, a kapralowi Witowskiemu oświadczył, że gdyby nie jego z faktycznym stanem niezgodne zeznania, złożone w śledztwie, to oskarżony Kelmann nie zasiadałby na ławie oskarżonych.

Obrońca w wspaniałym wywodzie końcowym między innemi powiedział, że gdyby to był pochód z objawami radości za trwonienie funduszów gminnych, to nie byłoby doniesienia oraz napiętnował treść świadectw moralności, jakie magistrat wystawił oskarżonym. O arcyciekawych tych świadectwach napiszemy osobno.

Trybunał uwolnił tow. Jarosza o przekroczenie z § 24, tow. Jarosza i Mędlarskiego o przekroczenie z §§ 3 i 19 ustawy o zgrom., oraz Kriża i Kelmana.

Natomiast zasądził tow. Jarosza na dwa dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 10 K, Mędlarskiego na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 15 K, Kulczyka na 3 dni i jeden post, Śledzia na 2 dni i jeden post, wszystkich za występek zbiegowiska z § 283, zaś tow. Motykę za przekroczenie z §§ 312 i 283 na 5 dni i jeden post.

Po wielkich więc wysiłkach i zabiegach Barbackiego sukces jego skończył się zasądzeniem naszych towarzyszów na 15 dni i 3 posty.

Z sali sądowej.

Katastrofa budowlana w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Sensacyjny zwrot w rozprawie nastąpił przy przesłuchaniu świadka Studzińskiego. Jest to robotnik murarski, już załagodzony przez Steifa, zeznaje dlań korzystnie, a to odmiennie od zeznań w śledztwie.

W ogniu pytań krzyżowych dra Marka dopiero przyznał świadek, że Steif, gdy mu zwracano uwagę na niebezpieczeństwo zawieszenia ściany na trawersach, odpowiedział, żeby tak robić, bo „on za to odpowiedzialny i jego plecy trzeszczeć będą“. Steif zniósł mur działowy od piwnic aż do I. piętra, bo w tem miejscu chciał mieć więcej miejsca na piekarnię.

W tem miejscu obrońca Steifa prof. dr Rosenblatt sprzeciwił się dopuszczeniu dra Marka do zastępstwa poszkodowanych; wniosek ten jednak trybunał po oświadczeniu się dra Marka odrzucił.

W ciągu dalszej rozprawy wyszło na jaw, że oprócz planów przez magistrat zatwierdzonych był plan fałszywy, w którym wyrzucona była ściana działowa od piwnicy aż po I. piętro i plan ten był w ręku oskarżonych.

W trzecim dniu rozprawy cały szereg świadków (cieśli) potwierdził, iż materyał drzewny, dostarczany przez Steifa, był zły i zbutwiały. Wskutek tego robotnicy ciesielscy kilkakrotnie opuszczali robotę, nie chcąc używać takiej lichoty.

Oskarżony Kindermann, który dotąd ochraniał Steifa, przyznał na zapytanie dra Marka, że Steif sam kazał w miejscu, gdzie miała być ściana fundamentowa, budować komin piekarski dla przyszłej piekarni, oraz że polecił usunąć mur działowy, a ciągnąć go dopiero na trawersach od I. piętra. Podani dodatkowo przez Kindermanna świadkowie stwierdzili, że Steif na planach się znał, samowolnie je zmieniał, a na uwagę świadków, że „ta ściana wisi“, odrzekł: „Ja to buduję po wiedeńsku“.

Burmistrz N. Sącza dr Barbacki jako świadek zeznał, że budowniczy Remi nie miał obowiązku chodzić na budowę (!). W magistracie niema żadnej instrukcyi dla inżyniera miejskiego, jak ma kontrolować. Inżynier jest tylko jeden na całe miasto. Wydano kiedyś jakieś rozporządzenie dla budowniczego, ale treści jego nie pamięta.

Przewodniczący odczytuje owo rozporządzenie, z którego wynika w przeciwieństwie do zeznań tego świadka, że magistrat polecił swemu budowniczemu najmniej raz w miesiącu badać budowy, czy zgodnie z zatwierdzonymi planami są prowadzone.

Nastąpiło orzeczenie znawców pp. Matusińskiego i Kruga, poczem rozprawę odroczono do soboty. Wyrok spodziewany jest w sobotę wieczór.

Pokrzywy.

Stwórzcie tekę dla admirała!

Zawodzi „Reforma“ w wstępnym artykule,
Aż pełno wilgoci płynie po bibule:
Wszystko chcą rozdrapać stańczyki, endeki,
A dla Petelenzów wcale niema teki!
Wszak-ci nasz Petelenz — wilk morski, bywały:
Własną głową zaszedł między admirały!
Byle raz na morzu wrogom „zadrednucił“,
Wróg by wnet dał nura — do wody się rzucił!
Spraw morskich nikt dzielniej nie wziąłby na barki.
Tak!... Lecz w Austryi niema teki marynarki!
Trzebaby tę tekę jakoś przeforsować;
Pocóż ma się geniusz pod korcem marnować!

Echa „Mojej baby“ na dalekiej prowincyi.

O Krakowie słyszałam tu, u sklepiczarki,
Że nastał ksiądz-profesor, co uczy kucharki.
(Nazwiska nie powtórzę — niepotrafne ono...
Coś jakby ten... cymamon — tak jakoś mówiono).
Ano ksiądz ten napisał niby pouczenie,
Jak trza robić pasztety, kotlety, pieczenie.
Jeśli są na przydatek: ciasta, leguminy,
To napisz mi, siostruniu, tak: *Dla Antoniny*
Poste-resztante w Górnym Kapcanowie
I dalej, co kosztuje i jak się-ta zowie?
Słyszałam nawet tutaj od jednej z tercyarek,
Że w Rzymie motum-potum wyszło do kucharek,
Że tylko trza gotować, jak pisze ta księga,
Bo później przy spowiedzi — to będzie mitręga;
Ale mi się nie widzi, by to prawda była...
Wiem tylko, że podpisów ksiądz Miś zebrał siła,
Dla *Apolonii* jakiejś, co choć to kobita,
Onej księgi nie dała żydom skraść — i kwita!

Całuję Cię siostruniu, i twego Leona
Antosia kochająca siostra i rodzona.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Podwyższenie taryfy telefonów. Rząd wydał nowy regulamin telefonowy, który zawiera też podwyższenie należytości za rozmowy z Krakowa do Wiednia z 2 na 3 K za 3 minuty. Rozporządzenie to wydał minister handlu dr Weiskirchner, a mimo tej oczywistej krzywdy posłowie krakowscy głosowali za prowizoryum budżetowem.

Wybór rektora w Akademii Sztuk Pięknych. W myśl nowego statutu odbył się wczoraj w Akademii Sztuk Pięknych po raz pierwszy wybór rektora. Wybrany został prof. Teodor Axentowicz, a prorektorem prof. Konstanty Laszczka.

Pokątne wystawy. Dla ochrony austryackich przemysłowców i kupców przed praktykami oszukańczych wystaw zagranicznych utworzoną została w Wiedniu specyalna instytucya t. zw. „Austryacka komisya wystawowa“, która udziela wyjaśnień o wszystkich wystawach tak w Austryi, jak i za granicami monarchii. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała świeżą z komisyi wiadomość, że agenci rozmaitych pokątnych wystaw w Europie zbierają akwizycye w Austryi i że pracują także z powodzeniem na terenie galicyjskim. Leży w interesie przemysłowców i kupców, aby przed oddaniem zamówienia agentowi poinformowali się za pośrednictwem Izby handlowej o charakterze odnośnej wystawy.

Z loteryi gospodarczej, urządzonej staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L. w hali Sukiennic 11 b. m. na polskie szkoły na kresach zachodnich, dochód wyniósł brutto 3553 koron 65 hal., po potrąceniu kosztów na urządzenie loteryi, wynoszących 616 K 76 h, czysty dochód wynosi 2936 K 89 h. Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. składa serdeczne dzięki imieniem: dziatwy szkoły polskiej w Jaworzu na Śląsku austryackim (którą subwencyonuje kwotą 2000 K rocznie), młodzieży seminaryum męskiego w Białej (1000 K rocznie), ochronki w Boguminie (500 K rocznie) i dziatwy ochronki na Grzegórzkach (utrzymywanej kosztem 3500 K rocznie).

Wypożyczalnia książek naukowych i beletrystycznych J. Gumplowicza w Krakowie, stale i nieodmiennie przy placu WW. Świętych l. 8, wydała przed sezonem zimowym nowy katalog, uwzględniający wszystkie nowości, które w ostatnich latach przybyły do księgozbioru. Katalog, ułożony przejrzyście, wykazuje przeszło 3000 dzieł najnowszej beletrystyki, 1400 dzieł naukowych, z dziedziny filozofii, historyi sztuki i cywilizacyi, z dziejów powszechnych i nauk społecznych. Dział naukowy obejmuje również spory zasób dzieł medycznych i przyrodniczych. Czytelnia posiada nadto roczniki najpoważniejszych pism literackich oraz obficie zaopatrzony dział książek dla młodzieży. Na szczególną uwagę melomanów zasługuje nowo wprowadzony zbiór tekstów z oper i operetek.

O plantacye miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono budżet plantacyjny na r. 1911, zgodzono się na budowę pawilonu cukierniczo-kawiarnianego na plantach przy ulicy Sławkowskiej w pobliżu sadzawki i na powiększenie kiosku na sprzedaż gazet na plantach Dietlowskich. Komisya poleciła magistratowi zastanowić się nad ulepszeniem systemu skrapiania plant, wreszcie wezwała magistrat, aby rozpatrzył sprawę uporządkowania placu pod Wawelem od strony klasztoru Bernardynów i placu od strony ul. Grodzkiej i przedłożył odpowiednie wnioski.

Śmiertelne przejechanie. W zakładzie dorożek przy ulicy Karmelickiej wpadł robotnik Henryk Jubla pod ciężko naładowany wóz, który przejechał mu kość pacierzową i nadwerężył ją. Jublę przewiozło pogotowie do szpitala, gdzie wkrótce umarł.

Ojciec-zwierzę. Aresztowano Eliasza Polanicera, który zgwałcił swoje dwie córki z rytualnego małżeństwa 16 letnią Freidę i 18 letnią Gitlę. Zezwierzęcone to indywiduum już od dłuższego czasu zmuszało córki do stosunku.

Aresztowanie konduktorów. Na doniesienie ekspozytury policyi w Szczakowej, że w ostatnich czasach często zachodziły wypadki kradzieży towarów z wagonów, policya tutejsza w nocy z czwartku na piątek po przeprowadzonej rewizyi aresztowała konduktorów: 37-letniego Joachima Kościelniaka, 37 letniego Ludwika Holeksę, 33 letniego Józefa Mleko i 25-letniego Jana Mikę. Przy rewizyi znaleziono w ich mieszkaniach dużo towarów, przeważnie spożywczych, z kradzieży pochodzących. Największą winę ma ponosić Kościelniak, który jako kierownik pociągu miał zdaniem policyi być głową szajki. — Kradli oni w ten sposób, że otwierali plomby u zamkniętych wagonów, wyjmowali towary i plomby napowrót kleszczami zamykali. — Wszyscy wypierają się winy i dziś zostaną odstawieni do sądu.

„Przypadek“ na święta. Do „Živnostenska banka“ przyszła wczoraj 42 letnia Marya Wyżga z Dębnik, żądając wydania na jej książeczkę wkładkową 10 K. Kasyer przez pomyłkę wypłacił jej 300 K, które Wyżgowa wzięła i zakupiła mnóstwo sprawunków na święta. Gdy omyłkę spostrzeżono i udano się do Wyżgowej po odbiór pieniędzy, okazało się, że prawie wszystkie już wydała.

W adamowym stroju spacerował wczoraj po południu przed dworcem kolejowym 25 letni Wojciech Łukasz, który — jak się okazało — jest umysłowo chory. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Włamanie. Do składu obuwia Rozalii Zahler przy ulicy Krakowskiej dokonano włamania, przyczem skradziono kilkadziesiąt par obuwia. Dziś zgłosił się szewc Szymczyk, który obuwie to kupił od włamywacza Stanisława Kluski. Zarządzono za nim poszukiwania.

Porządki prądnickie. P. Ludwik Romanowski, kpiąc sobie ze wszystkich przepisów, postawił od frontu ul. Warszawskiej naprzeciw poczty wychodek. Oburzyło to ogół obywateli, którzy użyją wszystkich środków, aby Romanowskiego nauczyć poszanowania ustaw.

— **Walne zebranie Towarzystwa upiększania m. Krakowa i okolicy** odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28, I. p. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań i wyborów: odczyt p. inż. St G. Żeleńskiego i odczyt p. T. Rzący (z pokazami klisz świetlnych). Obecni na walnem zebraniu członkowie otrzymają wydaną staraniem Towarzystwa broszurę p. t. „W obronie piękności kraju“ jako bezpłatną premię za r. 1910,

— **Chór akademicki.** Wydział Towarzystwa Chóru akademickiego w Krakowie zwraca się do wszystkich byłych członków miejscowych i zamiejscowych z prośbą, aby zechcieli wziąć udział w zebraniu, które się odbędzie 17 stycznia 1911 r. o godz. 6 wieczorem w Domu akademickim, a na którem zostanie omówiony program obchodu jubileuszowego 25 letniego istnienia Towarzystwa.

— **Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.** W myśl uchwały dyrekcyi drugie losowanie dzieł sztuki między członków za rok 1910 odbędzie się 6 stycznia przyszłego roku.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** We wtorek 20 b. m. odbędzie się w konserwatoryum (gmach starego teatru) wieczór kameralny pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Władysława Żeleńskiego z następującym programem: 1. Beethoven: Trio c-mol, na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 2. Liszt: Rapsodya Nr. 8, na fortepian. 3 Beriot: Koncert (I. część) na skrzypce z tow. fortepianu. 4. Chopin: Polonez-Fantaisie. 5. Haydn: Kwartet smyczkowy G dur. Początek o godzinie 7 wieczorem. Programy, które uprawniają do wstępu, wydaje uczniom i uczenicom kancelarya konserwatoryum w godzinach urzędowych.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Car Paweł“, dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego. (Nowość).
Niedziela po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela wieczór: „Car Paweł“.
Od poniedziałku do piątku codziennie: „Car Paweł“.
Sobota: teatr zamknięty.
Niedziela wieczór: „Car Paweł“.
Poniedziałek po południu: „Betleem polskie“.
Poniedziałek wieczór: „Zaczarowane koło“.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Krowoderskie zuchy“ (na benefis St. Turskiego).
Niedziela po południu: „Ułani księcia Józefa“.
Niedziela wieczór: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godzinie 5 po południu: pracownik miejskiego biura statystycznego p. W. Wyszatycki: „O jednodniowym spisie ludności“; o godzinie 7 wieczorem: dr Tadeusz Szydłowski: „O malarstwie francuskiem w XIX. wieku“ (z obrazami świetlnymi).

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Marya Balsigerowa: „O wychodźtwie zarobkowem“.

Nowiny lwowskie.

Śledztwo w sprawie katastrofy budowlanej w realności przy ul. Zamkowej, prowadzone przez policyę, zostało już ukończone. Stwierdzono, że architekt Schulmann, który wziął budowę oficynowego domu, zupełnie się tą budową nie interesował, mając wiele innych budowli większych do nadzorowania. Natomiast polecił nadzór nad wymienioną budową technikowi p. Hechtowi, który nie dopilnował należycie, a w dodatku nie usłuchał fachowych rad murarzy. Mianowicie zwracali mu oni uwagę, że nie można budować gliną, wydobywaną z ogródka tej realności. Później zaś, gdy gliny tej zabrakło, budowano prawie piaskiem z małą tylko domieszką wapna. Dla oszczędności nie chciał też p. Hecht dać żelaznej sztaby dla podtrzymania trwałości muru. Cegły łączone piaskiem nie tworzyły trwałego muru. P. Hecht znikł prawdopodobnie ze Lwowa, bo policya nie mogła go znaleźć.

Z kraju.

Fałszerze banknotów. Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsza policya aresztowała fałszerza banknotów, dyaka i pisarza gminnego w Sławentynie (pow. Podhajce) Oleksego Juchnowicza, który przyznał się do zbrodni. Aresztowano go w chwili, gdy usiłował w drogueryi wydać sfałszowany przez niego banknot na 20 K. Przy rewizyi znaleziono u niego w Sławentynie ciemnię fotograficzną, przybory fotograficzne i chemikalia, a w skrytkach klisze z odbitkami banknotów na 10 i 20 K, stempel do wyrobu 5 koronówek, oraz fachową bibliotekę, traktującą o chemii i fotografii.

Przejechanie przez kolej. Wczoraj po południu pociąg idący ze Lwowa do Janowa najechał na wóz, na którym jechał jakiś chłop z żoną. Kobieta została zabitą, a chłop został ciężko ranny; koń także zginął.

Policyanci czy władze kolejowe? Pytanie takie postawili sobie kolejarze w Dębicy, gdy zobaczyli komisarza z dyrekcyi kolejowej z Krakowa, który ze sprytem agenta policyjnego badał, czy i kto kolportował „Latarnię“ o Macochu, skąd kolejarze mają tę „Latarnię“, czy „Latarnię“ sprzedawano, czy rozdawano za darmo. — Typowy policyant! Możeby jednak dyrekcya krakowska pouczyła swych urzędników, że nie powinni odbierać chleba zawodowym agentom policyjnym, a jeżeli już taki nieprzeparty zapał okazują do tej służby, to możeby się tam na funkcyonaryuszów zgłosili?

Z zaboru rosyjskiego.

Strzały na stacyi. Z Łodzi donoszą do „Kuryera warszawskiego“ pod datą 15 b. m.: Dziś o godz. 6 m. 45 zrana, przy wyprawianiu pociągu kolei fabryczno-łódzkiej z dworca osobowego w Łodzi, agenci ochrany w towarzystwie policyi usiłowali aresztować przy kasie biletowej kilku podróżnych, opuszczających Łódź tymże pociągiem.

Podróżni stawili opór i dali z browningów kilka strzałów do agentów ochrany, z których jeden padł trupem. Na pomoc policyi pospieszył podchorąży 15 pułku grenadyerów Gawryłow, który przyprowadziwszy dla załogi łódzkiej rekrutów, odjeżdżał w powrotną drogę. Gawryłow, rażony kulami browningowemi, padł trupem, żandarm zaś stacyjny Kobek, usiłujący zbliżyć się do strzelających, otrzymał postrzał, jak również maszynista kolei fabryczno łódzkiej, którego dosięgnęła zabłąkana kula.

Sprawcy strzałów w popłochu, jaki wynikł na peronie, wszyscy zbiegli.

Zaalarmowane wojsko i oddziały policyjne wraz z żandarmeryą przybyły na dworzec i zatrzymały przeszło godzinę wszystkich podróżnych, odjeżdżających pierwszym pociągiem, który też odszedł do Warszawy o godzinie 7 m. 45, z pośród zaś publiczności, znajdującej się na dworcu i pasażerów, aresztowano 32 osób.

Ze świata.

Burze morskie. Z Londynu donoszą: W kanale La Manche szaleje gwałtowna burza. Jak słychać, niemiecki okręt „Preussen“ doznał znacznych uszkodzeń. We Worthing i innych miejscach kąpielowych na południowem wybrzeżu są znaczne szkody. Ze wszystkich stron kraju donoszą o powodziach. — Położenie w Warwickshire jest bardzo niepokojące. Miasto i wsi odcięte są od świata. Woda ciągle jeszcze wzbiera.

Powódź w Anglii. Z Londynu donoszą: Wskutek nieustających deszczów wiele nad Tamizą położonych miejscowości zalanych. Woda podnosi się. Sytuacya jest poważna.

Prowokator-finansista. Z Brukseli donoszą do „Utra Rossii“, że przybył tam głośny z rewelacyj Burcewa Harting. Ma on zabawić czas dłuższy w Brukseli w interesach południowo uralskiego towarzystwa metalurgicznego, którego jest członkiem zarządu. Podobno dzięki staraniom Hartinga zakłady te otrzymały ogromne obstalunki rządowe na budowę lokomotyw i wagonów kolejowych dla kolei północnych i syberyjskich.

Cenzurowanie lektury poselskiej. Posłowie do Dumy otrzymali od Burcewa list, w którym zawiadamia ich, że wysłane przezeń egzemplarze nowej broszury o Aziewie do biblioteki Dumy i Rady państwa zostały mu zwrócone, jako nie przepuszczone przez cenzurę.

Przegląd społeczny.

Dziesięciolecie organizacyi metalowców w Krakowie. W bieżącym miesiącu obchodzili zorganizowani metalowcy krakowscy dziesięciolecie istnienia swej grupy. Jubileusz ten obchodzono uroczystym wieczorkiem połączonym z zabawą w salach klubu pocztowego, na który przybyli reprezentanci komitetów i organizacyj partyjnych, oraz liczni goście. Uroczystość rozpoczął Chór robotniczy z Podgórza odśpiewaniem „Powitania“, poczem obecny przewodniczący grupy tow. Tokarz w treściwem przemówieniu streścił dzieje grupy, jej walki i zwycięstwa, wzywając do dalszej pracy dla dobra zorganizowanych towarzyszów.

Następnie przemawiali tow. Teller, redaktor „Metalowca“, imieniem zarządu centralnego, tow. Jaroszewski imieniem komitetu miejscowego P. P. S. D., p. dr Balsigerowa imieniem Uniwersytetu Ludowego, tow. dr Drobner imieniem komitetu wykonawczego P. P. S. D., tow. Podmokły imieniem organizacyi robotników drzewnych, tow. Malisz, Laszczyk i Durek. Przemówienia, nacechowane szczerością i wiarą w przyszłość, przyjmowano oklaskami. Na zakończenie uroczystego programu odbyły się deklamacye tow. Lasonia i dyrektora E. Rygiera, poczem odśpiewaniem „Marsylianki“ przez chór zakończyła się ta część wieczoru.

Nastąpiła ochocza zabawa przy dźwiękach muzyki wojskowej, która wśród poważnego nastroju trwała do rana.

Towarzysze metalowcy słusznie są dumni ze swej organizacyi, która ruchliwością i sukcesami zajmuje jedno z naczelnych miejsc wśród organizacyj krakowskich. Z naszej strony zasyłamy towarzyszom szczere życzenia pomyślnej pracy na przyszłość dla dobra klasy pracującej.

Magistrat krakowski a wykonanie ustaw. Gdy wyszła ustawa o zamykaniu sklepów, magistrat nie poczynił żadnych starań, aby wprowadzić natychmiast tę ustawę w życie. Gdy jednak w pierwszych dniach obowiązywania tej ustawy, kupcy zupełnie sobie ją zlekceważyli, myśleliśmy, iż to dzieje się dlatego, że to są początki nowej ustawy i że przecież magistrat zmusi kupców do przestrzegania ustawy. Lecz gdy mijały miesiące, a kupcy nietylko, że nic sobie nie robili z ustawy, ale wprost zaczęli otwierać sklepy i trzymać je do późna w nocy, cierpliwość

pomocników handlowych zaczęła się wyczerpywać; zwracali się więc napowrót do kupców, a później do policyantów, którzy jednak oświadczali bez ogródek interweniującym, że ustawa ich nic nie obchodzi.

Postępowanie to władz policyjnych wywołało ogromne oburzenie wśród pomocników handlowych. Że z powodu takiego postępowania władz pomocnicy handlowi nie chwycili się dotychczas samopomocy, to zawdzięczać należy jedynie organizacyi handlowców, która po raz ostatni zwraca uwagę kompetentnym władzom na zupełne lekceważenie przez kupców ustawy, szczególnie na Kazimierzu i Stradomiu, i wobec wyczerpania się cierpliwości pomocników handlowych nie ręczy za skutki, które wywoła dalsze lekceważenie ustawy.

Z różnych stron.

Jeszcze Cook-Peary. — Pojedynek literacki w Paryżu. — Klimat Europy zepsuł się. — Gram radu. — Niezwykłe zjawisko.

Zatarg pomiędzy Pearym a Cookiem o od krycie bieguna północnego zaczyna znów się wikłać, dziennik bowiem kopenhaski „Politiken“ otrzymał depeszę, w której dr Cook zaprzecza autentyczności wywiania, które w jego imieniu ogłoszono, i oświadcza, że dopiero w styczniowym numerze miesięcznika „Hampton Magazine“ rozpocznie druk artykułów, przedstawiających prawdziwy stan rzeczy. Do oświadczenia tego dodaje b. sekretarz Cooka, Lonsdale, w rozmowie ze sprawozdawcą dziennika powyższego szczegóły następujące: Artykuły Cooka w „Hampton Magazine“, który był niegdyś organem Pearego, rzucą nareszcie światło prawdziwe na sprawę odkrycia bieguna północnego. — Cook ogłosi cztery artykuły w tej sprawie, przyczem wyjedzie z Londynu do Ameryki, aby bronić osobiście twierdzeń swoich. Po skończeniu artykułów powyższych, Cook wyda książkę z opisem podróży swojej, następnie zaś przyjedzie do Kopenhagi, aby usprawiedliwić się przed uniwersytetem tamtejszym, który, jak wiadomo, odbarzył go tytułem honorowym doktora.

* * *

Znakomity powieściopisarz i członek Akademii francuskiej, Marceli Prevost wyzwał na pojedynek barona de Roche, który zarzucił Prevostowi, że zawiązuje stosunki miłosne z kobietami z najlepszych sfer towarzyskich, aby mieć materyał dla powieści swoich. Prevost nazwał to twierdzenie bezczelnem kłamstwem, za co de Roche wyzwał go na pojedynek. Baron został zraniony w policzek.

* * *

Wszystko się psuje! Słysząc taki okrzyk w ustach starszego pokolenia, bierzemy go na karb gderliwości. A jednak powodów do podobnej skargi nie brak. Bo psują się nietylko ludzkie stosunki, lecz i atmosferyczne warunki. Od lat wielu, a zwłaszcza od roku 1908 stopniowo, lecz stale pogarsza się klimat, w Europie środkowej nie mamy upałów, lecz natomiast dokuczają nam deszcze, mgły, burze. Nie należy wyprowadzać stąd wniosku, że pogorszenie będzie stałe. Od najdawniejszych czasów klimat ulega peryodycznym zmianom, ich okresy trwają od lat 30—35 (słaba pociecha) przynosząc ulewy i chłody. Przebywamy właśnie taki kryzys. Rozpoczął się już w roku 1880 i dosięgnął maximum. Jest więc nadzieja, że będziemy się znowu zbliżali do normalnej temperatury. Nastąpi to jednak nie prędzej, jak pomiędzy r. 1920—1925. Do owego czasu musimy być przygotowani na wilgoć i chłody latem i na mgły i deszcze w zimie.

* * *

Dyrektor angielskiego instytutu radyumicznego Alton pertraktuje z rządem austryackim o zakupno jednego grama radu, który znany finansista Ernest Cassel zakupił w darze dla angielskiego instytutu. Koszta wyniosą 360.000 K. Rząd austryacki zgodził się już w zasadzie na sprzedaż tego cennego grama; nie może go jednakże dostarczyć przed upływem kilku miesięcy.

* * *

Kolegium profesorów uniwersytetu w Tokio badało niedawno pewną 25-letnią damę japońską Chisu Mibune, wdowę po poruczniku, który zginął w wojnie rosyjsko-japońskiej. Młoda kobieta posiada dziwny dar. Skierowawszy myśl na jakiś przedmiot, może po pewnym czasie odgadnąć, co ten przedmiot zawiera. Np. ktoś włoży swoją kartę wizytową do garnuszka w pokoju, w którym pani Mibune niema. Garnuszek przykrywa i zapieczętowuje lakiem japońskim. Następnie chowa go do paczki drewnianej, zamyka ją, owija starannie i obwiązuje sznurkami, których końce znowu lakuje. Po tych przygotowaniach zanosi paczkę do drugiego pokoju i podaje ją pani Mibune, która według japońskiego zwyczaju siedzi w kuczki na macie, rozłożonej na ziemi. Pani Mibune patrzy na paczkę przez jakie dziesięć minut, nie odwracając od niej wzroku i kierując na nią całą swą uwagę, poczem wymienia wydrukowane na bilecie nazwisko, odgaduje najrozmaitsze przedmioty, które podczas jej nieobecności schowano w skrzynce, wylicza oka na kostkach do gry. Widzi przedmioty podwójnym wzrokiem, ale przedmiot, który zobaczy, w tej chwili znika jej z oczu. Pewien lekarz zaprowadził panią Mibune do jakiejś kobiety na krótki czas przed rozwiązaniem. Pani Mibune patrzyła na nią około dziesięciu minut, poczem powiedziała, że dziecko, które ma przyjść na świat, będzie rodzaju męskiego. I istotnie tak było. Umie ona również odkrywać chore miejsce w ciele nieznanych sobie ludzi wyłącznie za pomocą patrzenia. Ten dziwny i szczególny dar odkryła pani Mibune przed kilku laty w pewnem miejscu kąpielowem. Kąpiąc się w morzu zgubiła pierścień. Zauważyła to jednak dopiero później, zapatrzyła się na morze i oznaczyła wreszcie pewne miejsce, a gdy tam zaczęto szukać, istotnie pierścień znaleziono.

Pewien uczony tłómaczy to tem, że ludzie w dawniejszych czasach mieli więcej niż pięć zmysłów i że skutkiem tego przez dziwny zbieg okoliczności od czasu do czasu zbudzi się w jakimś człowieku któryś z dawno obumarłych zmysłów.

TELEGRAMY

z dnia 17 grudnia.

Strejk na uniwersytecie petersburskim.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Około 3000 studentów tutejszego uniwersytetu na odbytem wczoraj bez przeszkody zgromadzeniu po jednogodzinnych obradach postanowiło na znak protestu przeciw stanowisku rządu w sprawie zajść w więzieniach do 21 b. m. nie chodzić na wykłady.

Berlin. B. Wolffa donosi z Petersburga: Policya rozwiązała zgromadzenie studentów techniki. Ponieważ studenci nie usłuchali wezwania do rozejścia się, zostali pojedynczo przez policyantów z sali wyprowadzeni.

W Moskwie policya rozwiązała zgromadzenie studentów, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne.

Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. Rada związkowa zatwierdziła projekt konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii. Namiestnik będzie mianowany na wniosek kanclerza Rzeszy. Rada związkowa i parlament przestają być czynnikiem krajowego ustawodawstwa. Projekt ustanawia dwie Izby: do jednej należy 18 osób z urzędu lub przez zawodowy wybór i tyleż mianuje cesarz na propozycyę rady związkowej; druga Izba wychodzi z powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania.

Skutki strejku kolejowego we Francyi.

Paryż. O sytuacyi, jaka panuje od chwili wybuchnięcia strejku kolejowego na liniach kolei północnej, donoszą, że transport towarowy nadzwyczajnie się opóźnia. Liczba wozów, na czas niewyekspedyowanych, wynosi 20.000. Nadto jeszcze 2800 wagonów naumyślnie personal kolejowy wysłał do fałszywych stacyj i miejsce ich przeznaczenia trudno było wyszukać. Zakłady przemysłowe i kopalnie w północnej Francyi mimo usilnych próśb nie mogą dostać nawet dziesiątej części żądanej liczby wagonów. Zapasy kopalń we Francyi północnej są tak nadmierne, że rozważają możliwość wstrzymania pracy przez dzień lub dwa dni w tygodniu. Jeden z wyższych urzędników oświadczył, że dalsze pogorszenie sytuacyi stworzyłoby stan wprost niebezpieczny. Jeżeli służba kolejowa nie zdecyduje się szybko do wypełnienia swych obowiązków — to trzeba będzie chwycić się innych zarządzeń.

Wybory w Anglii.

Londyn. Wczoraj do godziny 7 wieczór wybrano 259 liberałów, 264 unionistów, 42 z partyi robotniczej, 67 zwolenników Redmonda, 9 O'Briena. Między wybranymi znajduje się minister wojny Haldane.

Skazanie ministra za kradzież.

Kopenhaga. Sąd skazał b. ministra sprawiedliwości Albertiego za oszustwa i defraudacye na kwotę 15 milionów, dokonane w banku duńskich Kółek rolniczych, na 8 lat więzienia.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Kornyszko, Tryent 1 K. Tow. Pola 90 h. Urzędnicy Miejskiej Kasy chorych w Krakowie 46 K. Tow. Józef i Aleksander Frankowscy w Posadzie Olchowskiej dla uczczenia pamięci tow. Czakowej ofiarują zamiast kwiatów 20 K. Tow. Jan Kummer z Wiednia 2 K 32 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 19 grudnia b. r. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Porządek dzienny: Budowa Domu robotniczego w Krakowie. Za Towarzystwo budowy Domu robotniczego w Krakowie: Englisch, Żuławski, Dr Kapellner.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich członków niezbędna. Sprawy ważne.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** odbędzie się we wtorek 20 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem punktualnie w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5). Obecność wszystkich członków niezbędna.

* **Posiedzenie komitetu zabawowego I. balu krakowskich robotników stolarskich i tapicerskich** odbędzie się we czwartek 22 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Wzywa się wszystkich komitetowych o bezwarunkowe przybycie. Jaroszewski.

* **Baczność! I. bal krakowskich robotników stolarskich, tapicerskich i szczotkarskich** odbędzie się w sobotę 14 stycznia 1911 w dużej sali „Sokoła“. Muzyka wojskowa. Kwiaty i ordery kotylionowe na miejscu. Wstęp od osoby 1 K 20 h, bilet familijny na 4 osoby 4 K. Stroje spacerowe. Początek o godz. 8 wieczorem. Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia.

* **Baczność krakowscy mężowie zaufania metalowców!** Wzywa się wszystkich mężów zaufania, aby niezwłocznie przybyli na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 20 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godzinie 6 wieczorem w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **Lokal grupy miejscowej centralnego Związku handlowców** mieści się obecnie przy ul. Grodzkiej (róg Senackiej 9, I. p.).

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne.

* **W Stowarzyszeniu stróżów w Krakowie** (Krakowska 25, lokal „Postępu“) w niedzielę 18 bm. o godz. 5 po południu staraniem Uniwersytetu ludowego wykład dra Kuźniara: „O powstaniu świata“ (z obrazami świetlnymi).

* **Zebranie poufne członków Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego“ w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 18 grudnia o godz. 3 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I. p). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 18 grudnia. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

* **Podgórze.** Pierwszy komplet taneczny odbędzie się w sali Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 11, w niedzielę 18 grudnia. Początek o godz. 4 po południu. Zarząd.

* **Wieliczka.** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po południu w sali teatralnej wykład prof. Brunera: „O promieniach niewidzialnych (z obrazami świetlnymi).

* **Tarnów.** W niedzielę 18 b. m. o godz. 6½ wieczorem w sali ratuszowej staraniem Uniwersytetu ludowego wykład p. Michała Zająca: „Z dziedziny najnowszych odkryć przyrodniczych“.

* **Nowy Sącz.** W niedzielę 18 b. m. o godz. 5 po południu staraniem Uniwersytetu ludowego wykład p. Kazimierza Czapińskiego: „O Tołstoju“. Szczegóły w afiszach.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Podziękowanie.

Ś. p. mąż mój Jan, który **w Towarzystwie im. „GIZELI“ w Krakowie, Floryańska 13,** był ubezpieczony, przy zawarciu ubezpieczenia mylnie podał swój wiek; gdy do wypłaty kapitału przedłożyłam metrykę urodzenia, zauważyło Towarzystwo różnicę w wieku na moją korzyść i **podniosło mi bardzo znacznie** kapitał, który w kilka dni po wypadku wraz z dywidendą otrzymałam.

Kierowana wdzięcznością, podaję niniejszy fakt do publicznej wiadomości i przesyłam szczere „Bóg zapłać“.

WIKTORYA PIETRZYK

Kraków, Karmelicka 58.

Przeszło 3000
rycin przedmiotów dla każdego i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 329, Czechy.



„LAKTOL"
ul. św. Anny 4.
Znakomite
mleko
dla dzieci
surowe, steryliz. lub gotowe we flaszeczkach oraz wszelkie artykuły dla dzieci.
Czekolada i kakao.
Kefir.

WINA
Węgierskie-Hegyalajskie szlachetne
przeważnie z własnych winnic
nie podrożały
pomimo niepomyślnych zbiorów.
Następnie polecam:
Wina Francuskie
białe i czerwone
Madeyrę — Malagę
Cognaki
tylko francuskie
pierwszorzędnych marek.
Juliusz Grosse
w Krakowie
Rynek — Pałac Spiski.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z 3000 rycin zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego, towarów galanteryjnych i broni
c. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
dom wysyłkowy
W BRÜX Nr. 300 (Czechy).
Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K. 5, 3 sztuki K. 14, Rejestr. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. K. 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K. 8·40. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Ul. Zielona l. 2.
Taniej niż wszędzie!
Naprawa obuwia!
Proszę Szanowną P. T. Publiczność przyjść i spróbować. Wszelkie obstalunki wykonuję szybko, gustownie i trwale.
Specyalna
naprawa kaloszy!
Z poważaniem
Bronisław Krogulski.

Panie
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.
Zakład Fryzyerski
ul. Floryańska 30
Ignacy Glaufeder.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu pod firmą
„Pośpiech" w Krakowie Studencka l. 4
urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, wykonuje na poczekaniu **wszelkie naprawy obuwia** z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**

Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** męskiego, damskiego i dziecinnego według fasonów angiel. amer. i franc.



... koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

Najpożyteczniejsze podarki na Gwiazdkę
SINGERA maszyny do szycia są niezbędne w każdem gospodarstwie domowem.
SINGERA maszyny do szycia znów odznaczone zostały najwyższą nagrodą na wystawie w Brukseli w roku 1910. 1299
Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miastach

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Lekarz pański
zaleca chętnie Diana wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiające, co przypisać należy jej składnikowi „mentol". Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

DIANA
Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupnie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan baczną uwagę, czy na flaszce wytłoczoną jest nazwa „Diana" i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Przyjaciółką domu
w całem tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —·50, średniej flaszki K 1·20, wielkiej flaszki K 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 l.

NASZE OBUWIE



mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

Ilustrowane cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

: Największe przedsiębiorstwo : tego rodzaju w całej monarchii.

Największy tabr. skład prawdz. petersb. kaloszy i śniegowców
(marka ochronna „Trójkąt") po zdumiewająco niskich stałych cenach.
Buty z cholewami męskie i dla chłopców
w największym wyborze.



Alfred Fränkel, sp. kom.
Kraków, Rynek gł. l. 14. Zastępca: L. Steigler.

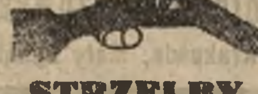
Specyalność: Oryginalne Goodyear-Welt najlepsze obuwie teraźniejszości.

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

NOWO OTWARTY
Zakład Artystyczno-Fotograficzny
„REMBRAND"
przy ulicy św. GERTRUDY L. 16
narożnik ulicy św. Sebastyana.
6 wizytowych 1 kor. 6 gabinetowych 2 kor.
Aby przekonać Szanowną P. T. Publiczność o dobrem wykończeniu fotografii, fotografuję BEZ ZADATKU. 1301

POLECA PRZEJEZDNYM
LOKAL
artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią
Cukiernia Lwowska J. Michalika
ulica Floryańska L. 45.

Bardzo ważne na Święta
Mak z cukrem tarty 1/2 kg. 55 h., bez cukru 1/2 kg. 45 h., masa migdałowa 1/4 kg. 80 h., masa orzechowa 1/4 kg. 70 h.
Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K., strucle z masą migdałową, orzechową od 1 K. 40 h. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.
Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. 1/2 kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K. 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe, poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prow. p. z. R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.



STRZELBY.

Jednolufki	od K. 28·—
Dubeltówki	„ „ 35·—
Floberty	„ „ 3·50
Rewolwery	„ „ 5·—
Pistolety	„ „ 2·—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni
Opočno s. d. Staatsbahn Čechy Nr. 115

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO AMERICANA
regularna i  bezpośrednia
komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Rozkład jazdy.
a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania . . . . . 17 grudnia	Atlanta . . . . . 28 stycznia
Alice . . . . . . 24 „	Oceania . . . . . 4 lutego
1911	Alice . . . . . . 11 „
Martha Washington . 7 stycznia	Martha Washington . 25 „

b) z Tryestu do Argentyny
przez Rio de Janeiro

Argentyna . . . . 22 grudnia	Laura . . . . . . 2 lutego
Franceska 1911 12 stycznia	Sofia Hohenberg . . 23 lutego

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

SKLEP FABRYCZNY

Parowej Destylarni Wódek Polskich

Romana Marczyńskiego

Zwierzyniec „Pałac“ 25. Telefon 77

poleca na **święta** wyborne **specyały,** jako to:

„Botanik”—„Wszystko jedno”—„Podbipiętę”—„Wyjątkowo dobrą teściowę”—Nalewki owocowe—Rosolisy—Koniaki—Rumy i t. d.

po nadzwyczaj niskich cenach

na **butelki, miary, miarki i kieliszki.**

Z dniem 1-go stycznia otwiera się Filia Fabryki w Prądniku Czerwonym, za rogatką, przy trakcie Warszawskim, **„Pocieszka“.** Telefon 580.

C. k. uprzyw.

Akcyjne Towarzystwo Bankowe i Kantorów Wymiany

„MERCUR“

Filia w Krakowie ul. Floryańska 28 i św. Marka 18.

Oddział losowy poleca do najbliższych losowań:

Losy Austryackie Kredytowe losowanie 2 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana K 300.000.— los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 20·— miesięcznie.**	**Losy 5% Regulacyi Dunaju** losowanie 2 stycznia Główna wygrana K 120.000·— los za gotówką po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 10·— miesięcznie.**
Losy 3% Kredytowe Ziem. II. E. losowania 5 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana K 100.000.— los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 10·— miesięcznie.**	**Losy 2% Serbskie 100-frank.** losowanie 14 stycznia 3 ciągnienia rocznie 3 Główna wygrana Fr. 80.000·— los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od K 5·— miesięcznie.**

Odsetki przy losach procentowych od dnia złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Natychmiastowe i wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Zamówienia z prowincyi przekazem pocztowym.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas K 13,459.000·— głównych wygranych.

Czytajcie uważnie.

Gdy żołądek źle trawi

wskutek czego także inne czynności organizmu doznają zaburzeń, używa się ze skutkiem

BALSAMU ŻOŁĄDKOWEGO Dra ROSY

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,** c. i k. dostawcy dworu pod **„Czarnym Orłem“** **PRAGA, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. **W Krakowie: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu dla Galicyi i Bukowiny: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie,** albo wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

Schampoo-Tarool

do mycia głowy i przeciw łupieżowi.



TAROOL przeciw wypadaniu włosów.

MYDŁA tualetowe o silnym różnym zapachu za 1 klg. K. 1·80.

MYDŁA kwiatowe 1 karton [6 szt. K. 1·—.

ABARID! krem i płyn na wygładzenie cery.

MYDŁA „Violettes de NICE“ „Nr 810“ 1 karton 3 szt. K. 1·50.

OZDOBY na drzewko

PODARKI na Gwiazdkę

polecają najtaniej

REIM i S-KA

KRAKÓW, Rynek 37.

Jednorazowa próba przekona każdego!

KAWY

palone i surowe

w wielkim wyborze

poleca 1302

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej

Biuro towarowe dla handlu i przem.

Kraków, Starowiślna 27/N.

NA GWIAZDKĘ

poleca **Skład papieru i galanteryi**

Z. ZIEMBICKI .:. **KRAKÓW** .:. **Plac Maryacki L. 2**

największy wybór przedmiotów odpowiednich na podarki.

Specyalność: Gry towarzyskie.

Ceny bardzo niskie. Uwaga na adres.

ULICA SZEWSKA L. 15.

Z dniem 1 grudnia otworzony został

Handel papieru

pod firmą: **B. AKER**

Najtańszy handel papieru, przyborów biurowych, szkolnych, galanteryi, papierów listowych w największym wyborze, codzienne nowości kart artystycznych i widokowych.

B. AKER, Szewska 15.

UL. SZEWSKA 15. — UL. SZEWSKA 15.

Zmiana lokalu!!

MAGAZYN MEBLI

S. ANISFELDA

istniejący od roku 1880 przy

placu Maryackim L. 3

przeniesiony został na

pl. Dominikański L. 4

(Dom własny).

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że nie mamy żadnych długów, nie podpisujemy żadnych weksli lub zobowiązań i za **nikogo** żadnych długów, weksli lub jakichkolwiek zobowiązań płacić **nie będziemy.**

Emilia i Stanisław Ośniałowscy

ZABAWKI

bezsprzecznie w największym wyborze i po najniższych cenach — poleca:

Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32.

Kołnierz stojący K 1·25
Kołnierz stojący wykładany . K 1·75

Bez prania zawsze czyste

Mankiety para 2·50 K

kołnierze i mankiety

Nowym sposobem impregnowane zwykłe kołnierze i mankiety posiadają tę zaletę, że nie potrzeba ich prać i prasować, wystarcza zmyć mokrą gąbką i zaraz użyć.—Oszczędność na praniu i trwałości. — Zawsze czyste. — Niezbędne w podróży.

Wyłączne zastępstwo na Kraków

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Floryańska L. 13.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).